

Biblioteka Główna Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

Artykuł:

O rozwoju m. Poznania

Źródło:

Gazeta Warszawska Rok 144, 1924, numer jubileuszowy, strony 44-45

Artykuł udostępniony cyfrowo w ramach zadań projektu pt.

„Digitalizacja i udostępnianie online »Bibliografii gospodarki Wielkopolski 1919-39«

H. Maciejewskiej” (SONB/SP/550684/2022)

Przed wojną Królestwo Polskie Kongresowe było upośledzone, w porównaniu z innymi krajami europejskimi, pod względem komunikacji telefonicznej. Szczególniej odczuwał się brak wszelkich połączeń międzymiastowych, gdyż poza dosyć prymitywnym połączeniem Warszawy z Łodzią i Łodzi z Kaliszem, rzec można, nie było innych połączeń międzymiastowych. Lepiej znacznie przedstawiała się sprawa sieci telefonicznych miejskich, ponieważ większość ich była oddana przez rząd rosyjski prywatnym koncesjonariuszom i sieci prywatne, biorąc ogólnie urządzone były dobrze i rozwijały się naleyście—jedyną przeszkodą dla szerszego ich rozwoju był brak połączeń międzymiastowych, których rząd rosyjski sam nie budował i nie dawał koncesji prywatnym przedsiębiorcom. Sieci miejskie rządowe były budowane nieracjonalnie, eksploatowane nieprawidłowo i rozwój ich pozostawiał dużo do życzenia.

Centrala telefoniczna została obmyślana, tak, że dotychczas wszyscy abonenci mogą być obsługiwani przez jedną centralę, gdyż pojemność jej wynosi do 60,000 numerów. Jak dotychczas, jest to największa pojemność.

działne z tego akcje w Polskiej Akcyjnej Spółce Telefonicznej przeszły za zgodą rządu Polskiego w posiadanie szwedzkiego towarzystwa akcyjnego p. f. „Powszechnie Towarzystwo Akcyjne Telefonów L. M. Ericsson” (Allmänna Telefonaktiebolaget L. M. Ericsson) w Sztokholmie. W ten sposób powstała nowa spółka akcyjna otrzymała koncesję na budowę i eksploatację sieci telefonicznych w wymienionych powyżej 6

Niezwykle po otrzymaniu koncesji Spółka musiała zająć się energicznie przebudową sieci telefonicznych w prowincjonalnych koncesjonowanych miastach, ponieważ sieci te były zrujnowane podczas wojny i znajdowały się w opłakanim stanie. Dużą trudnością był brak odpowiednich pomieszczeń dla central i dlatego Spółka musiała zakupić dom w Dąbowie i place w Boryslawiu, Lwowie, Lublinie i Łodzi. Na zakupionych placach zostały już wybudowane własne domy w Boryslawiu, Lublinie i dom dla zarządu technicznego w Łodzi. W innych miastach wynajęto niezbędne lokale, które należało odrestaurować i odpowiednio przerebudować. Dotychczas przebudowano sieci w miastach Łodzi, Pabjanicach, Lwowie, Boryslawiu, Sosnowcu i Będzinie, a w nadchodzącym sezonie bu-

Obydwa jednak telefony opłacają ten sam abonament. Jeszcze iaskra-

wody płacimy za rzeczywiste zużycie — to samo powinno być z opłatą za użycie telefonu. System taki, który zresztą wprowadzony jest już wszędzie w Europie i Ameryce, da możliwość uczynienia telefonu tańszym, ponieważ odpadną niepotrzebne rozmowy, a więc personel telefoniczny zdoła obsłużyć większą liczbę abonentów. Z drugiej strony

Często spotyka się w prasie o narzekaniu na złą obsługę telefonów. Czy słusznie? Zapewne, słusznie i niesłusznie. Otóż narzekanie na telefon jest zjawiskiem ogólnym na całym świecie i co ciekawsze, że narzekania są odwrotnie proporcjonalne do sprawności telefonu. Ten pozorny paradoks tłumaczyć się tem, że przy dobrej obsłudze każda najmniejsza usterka daje się odczuć i zauważyć, gdy na prawidłowe i wzorowe połączenie nie zwracamy najmniejszej uwagi. Najmniejsza plamka na czystym ubraniu jest widoczna, gdy dużej nawet plamy na brudnym nie zauważymy. To samo jest z obsługą telefonu. Zapewne w Warszawie nie zdołano jeszcze dojść do tej perfekcji, jak było przed wojną, lecz niestety, powojenne rozluźnienie karności i sumienności jeszcze dłuższy czas nie będzie mogło być wykorzystane. Zjawisko to zresztą obserwuje się nierzadko u nas, lecz i wszędzie zagranicą — bodaj czy nie w jeszcze większym stopniu, przynajmniej w stosunku do telefonu. Cudzoziemcy, a również i nasi rodacy, co mieli możliwość częstego korzystania z telefonu we Francji, Niemczech, Austrii, lub Anglii, wyrażają się o sprawności telefonów warszawskich z uznaniem i porównanie z zagranicą wypadła na naszą korzyść. Niezawodnie to samo da się zaobserwować i w wielu innych dziedzinach i przydałaby się nam większa doza optymizmu, aby być zadowolonym z tego, czego nam niejedną z krajów, znajdujących się w dużo lepszych warunkach, może pozazdrościć.

Zakwitły nauka i sztuka: w akademii Lubrańskich uczyli mężowie tacy jak Hegendorfer, między lekarzami jaśnieją nazwiska Strusia, Mikana, Lindnerów, między uczonymi Grodzickich, Kaspra Goskiego. Sztuka

Inaczej zrzuciły losy. Bo już w r. 1793 oderwany od Polski, traci Po-

okolice Łodzi i tam ufundowali pod-
waliny pod wielki przemysł włókien-

W epoce Prus Południowych losy Poznania były podobne do losów Warszawy, należącej do jednej z nich prowincji. Era to bez głębszej treści, stojąca pod auspicjami rządowych praktyk merkantylnych oraz wszechwładnej biurokracji, błądząca w perspektywie obraz. W istocie jednej rzeczy nie dostało: ducha. Nie było życia. Naród był czynny o tyle, o ile współpracował z legionami; w domu zajęto się wyłącznie troską o chleb codzienny, bo stosunki gospodarcze nie były normalne, drożyzna porozbiorowa popierała interesy rolnictwa, oddano się szczerzej pracy gospodarczej i zamożność była nienajgorsza. Ale za to nie było wydarzeń w świecie polityki czy ideologii. W Poznaniu w czasie tym stworzono tylko plan rozbudowy (z okazji ogromnego pożaru miasta) dziedziń wybudowano z pieniędzy głównie składowych teatr, którego gmach

Życie zawrzało, gdy do młasta zbliżyły się orły napoleońskie. Wykrzesał naród z siebie wszystkie historyczne cnoty: bohaterstwo w walce, ofiarność w potrzebie kraju, pracowitość dla celów społecznych, ruchliwość myśli, energia działań. W domu zapanowała trenga dei, dzięki której — mimo olbrzymich ciężarów — Poznań i Wielkopolska wra- stały gospodarczo na siłach. Czy to jednak był wysiłek zbyt wielki czy też zależny od warunków chwili i na- pięciem do nich ściśle dostosowany, dość, że po ponownem zajęciu Pozna- nia przez Prusaków zapał i energia w znaczenie skromniejszych już wy- rażały się odcieniach. Jedną zaśie rzecz nową wniosły krótkie dzieje niepodległości w okresie Księstwa Warszawskiego do życia narodowe- go we wszystkich jego cząstkach: wniosły ideę spisku. Konspiracja sta- ła się głównym środkiem pracy poli- tycznej, spisek zmierzający do zbroj- nego wyzwolenia kraju całego stał się pokarmem żywiołów pragnących pracować dla narodu. Z tej duczo- wości szły ruchy powstańcze. W wojnie narodowej 1830 — 1831 z Wielkopolski — wbrew woli Chło- pickiego zresztą — gromadziły się hufce ochotnicze, i to — rzecz waż- na — złożone z ludzi wszystkich stanów. Ta jedność stanów w walce o wolność wystąpiła tem wyraźniej w wojnie, którą prowadziła specja- lnie Wielkopolska, w powstaniu, pró- bowanem w r. 1846 a przeprowadzo- nem w r. 1848.

